|  |  |
| --- | --- |
| **WPISUJE ZESPÓŁ NADZORUJĄCY***miejsce**na naklejkę* |  |
|  |
|  **KOD PESEL** |
|  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |
|  |

|  |  |
| --- | --- |
|  | dysleksja |

|  |
| --- |
| **EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO****Poziom rozszerzony****Przykładowy arkusz egzaminacyjny**dla osób niewidomych (A6)Data: **18 grudnia 2014 r.**Czas pracy: **do 270 minut**Liczba punktów do uzyskania: **40** |

|  |
| --- |
| **Instrukcja dla zdającego**1. Obok każdego numeru zadania podana jest maksymalna liczba punktów, którą można uzyskać za jego poprawne rozwiązanie.
2. Odpowiedzi zapisuj na kartkach dołączonych do arkusza, na których zespół nadzorujący wpisał Twój numer PESEL.
3. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
4. W razie pomyłki błędny zapis zapunktuj.
 |

 Temat 1. Określ, jaki problem podejmuje Zbigniew Herbert w podanym tekście. Zajmij stanowisko wobec rozwiązania przyjętego przez autora, odwołując się do tego tekstu oraz innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

 Zbigniew Herbert

 „Duszyczka”

 Fakt, że wobec arcydzieł czułem się zawsze niepewnie, uważałem za rzecz naturalną. Jest dobrym prawem arcydzieł, że burzą naszą zarozumiałą pewność i że kwestionują naszą ważność. Zabierały one część mojej rzeczywistości, nakazywały milczenie, zaprzestanie mysiej krzątaniny wokół spraw nieważnych i głupich. Nie pozwalały także, „ażebym – jak mówi św. Tomasz More – kłopotał się zbyt wiele wokół tego panoszącego się czegoś, które nazywa się <<ja>>”. Jeśli godzi się nazywać to wszystko transakcją, była to transakcja najkorzystniejsza z możliwych. Za pokorę i uciszenie dawały mi w zamian „miód i światło”, jakiego sam w sobie nie potrafiłbym stworzyć.

 Jednym z grzechów śmiertelnych kultury współczesnej jest to, że małodusznie unika ona frontalnej konfrontacji z wartościami najwyższymi. A także aroganckie przeświadczenie, że możemy obyć się bez wzorów (zarówno estetycznych, jak i moralnych), bo rzekomo nasza sytuacja w świecie jest wyjątkowa i nieporównywalna z niczym. Dlatego właśnie odrzucamy pomoc tradycji, brniemy w naszą samotność, grzebiemy w ciemnych zakamarkach opuszczonej duszyczki.

 Istnieje błędny pogląd, że tradycja jest czymś podobnym do masy spadkowej, i że dziedziczy się ją mechanicznie, bez wysiłku, dlatego ci, którzy są przeciw dziedziczeniu
i niezasłużonym przywilejom, występują przeciw tradycji. A tymczasem w istocie każdy kontakt z przeszłością wymaga wysiłku, pracy, jest przy tym trudny i niewdzięczny, bo nasze małe „ja” skrzeczy i broni się przed nim.

 Pragnąłem zawsze, żeby nie opuszczała mnie wiara, iż wielkie dzieła ducha są bardziej obiektywne od nas. I one będą nas sądzić. Ktoś słusznie powiedział, że to nie tylko my czytamy Homera, oglądamy freski Giotta, słuchamy Mozarta, ale Homer, Giotto i Mozart przypatrują się, przysłuchują nam i stwierdzają naszą próżność i głupotę. Biedni utopiści, debiutanci w historii, podpalacze muzeów, likwidatorzy przeszłości podobni są do owych szaleńców, którzy niszczą dzieła sztuki, ponieważ nie mogą wybaczyć ich spokoju, godności
i chłodnego promieniowania.

Zbigniew Herbert, „Duszyczka”, [w:] tenże, „Labirynt nad morzem”, Warszawa 2000.

 Temat 2. Dokonaj interpretacji porównawczej podanych utworów. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Józef Czechowicz

„żal”

głowę która siwieje a świeci jak świecznik

kiedy srebrne pasemka wiatrów przefruwają

niosę po dnach uliczek

jaskółki nadrzeczne

świergocą to mało idźże

tak chodzić tak oglądać sceny sny festyny

roztrzaskane szybki synagog

płomień połykający grube statków liny

płomień miłości

nagość

tak wysłuchiwać ryku głodnych ludów

a to jest inny głos niż ludzi głodnych płacz

zniża się wieczór świata tego

nozdrza wietrzą czerwony udój

z potopu gorącego

zapytamy się wzajem ktoś zacz

rozmnożony cudownie na wszystkich nas

będę strzelał do siebie i marł wielokrotnie

ja gdym z pługiem do bruzdy przywarł

ja przy foliałach jurysta

zakrztuszony wołaniem gaz

ja śpiąca pośród jaskrów

i dziecko w żywej pochodni

i bombą trafiony w stallach

i powieszony podpalacz

ja czarny krzyżyk na listach

o żniwa żniwa huku i blasków

czy zdąży kręta rzeka z braterskiej krwi odrdzawieć

nim się kolumny stolic znów podźwigną nade mną

nadleci wtedy jaskółek zamieć

świśnie u głowy skrzydło poprzez ptasią ciemność

idźże idź dalej

Józef Czechowicz, „żal”, [w:] tenże, „Wybór wierszy”, Lublin 1974.

Tadeusz Różewicz

„Strach”

Wasz strach jest wielki

metafizyczny

mój mały urzędnik

z teczką

z kartoteką

z ankietą

kiedy się urodziłem

z czego się utrzymuję

czego nie zrobiłem

w co nie wierzę

co tutaj robię

kiedy przestanę udawać

gdzie się udam

potem

Tadeusz Różewicz, „Strach”, [w:] tenże, „Rozmowa z księciem”, Warszawa 1960.

WYPRACOWANIE

na temat nr